Nr. 128 Kraków, piątek 6 czerwca 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W otwarte karty

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

Gdy w niedzielę pisałem Wam o kombinacjach na temat: ostry czy łagodny kurs, nie zdawano sobie tu sprawy z jednego decydującego bodaj w naszej polityce momentu: z nienawiści marszałka Piłsudskiego do Sejmu jako instytucji. Dopiero wczoraj (w poniedziałek) z artykułu tow. Daszyńskiego prawda ta stanęła przed oczyma: p. Piłsudski nie pozwolił pracować poprzednim Sejmom, nie pozwala i obecnemu. To jest rozwiązanie proste wszystkich zagadek, wobec których stoimy od dziesiątka lat.

Kto nie chce dopuścić Sejmu do pracy, musi mu stwarzać przeszkody. Można też inaczej: można Sejm wogóle wykluczyć jako czynnik państwowy. Na to jednak nie zdecydowano się poprostu dlatego, że byłby to na wewnątrz i na zewnątrz krok zbyt ryzykowny. Co innego stwarzać takie sytuacje, w których praca staje niemożliwa: raz przez odraczanie, drugi raz przez prowokacje.

Tym drugim sposobem przygotowuje się obecnie mającą się legalnie odbyć za jakie 3 tygodnie niespełna sesję nadzwyczajną. Prezentuje się Sejmowi, jeżeli się zbierze, cały prawie garnitur ministerjalny, któremu on w grudniu ub. roku uchwalił wotum nieufności. Mamy więc dwa widoczne fakty tego — mało powiedzieć: lekceważenia — pomiatania Sejmem: jednym była ponowna nominacja pp. **Cara** i **Prystora,** drugim dzisiejsza nominacja generała **Składkowskiego.**

Gdy p. Bartel w grudniu b. roku powołany został do utworzenia rządu, okazał wówczas nadzwyczajną naiwność. Był on widocznie przekonany, że w Belwederze zdecydowano się na inne metody niż te, których wyrazicielem był rząd p. **Świtalskiego.** Wziął na serjo to, co było tylko podrywką dla zyskania na czasie, dla przeskoczenia zapory w wyskokach dyktatorskich: zwyczajnej, budżetowej sesji. Przekonał się o tem p. Bartel w tym momencie, gdy budżet był jak uchwalony: odrazu zwąchał pismo nosem, mianowicie że każą mu wrócić do Lwowa i zareagował na to — wyzwaniem Sejmu (znana jego mowa w Senacie), aby na zewnątrz znaczyło, że potrafi dostosować się do „wyższych życzeń".

Poprostu od marca do dziś odgrywano komedję z przerwami tragicznemi. Komedją były próby utworzenia rządu przez pp. Szymańskiego i Jana Piłsudskiego, tragedją wystawienie na pośmiewisko dwóch tych prostolinijnych poczciwców. Przyszedł nareszcie ten, którego sanacja upatrzyła — wedle rozkazu zgóry — jako swego męża opatrznościowego: p. Walery Sławek. Łudzono się, chociaż powinno się było wyczuć sytuację. P. Sławek albo był szczery, mówiąc, że ten Sejm już nie dojdzie do głosu, albo spekulował na słabość ludzką — pierwsze staje się z dniem każdym prawdziwsze. Sejm „odważył" się, żądając nadzwyczajnej sesji, na zaakcentowanie swego istnienia — trzeba go ukarać, trzeba mu zademonstrować, że się gwiżdże na wyraz opinji. Nie wystarczyło odroczenie, dopełniono je nominacją p. Składkowskiego.

Co ta nominacja znaczy? Tu już nie potrzeba kombinować czy domyślać się, rzecz jest jasna. P. Składkowski ma doświadczenie w robieniu wyborów. Smutny był rezultat tego doświadczenia, mówią o tem wyroki Sądu Najwyższego. Ale w rządzie nie śmie pokutować nawet cień demokratyzmu, nawet w postaci byłego i ponownego wojewody wołyńskiego. P. Józewski, mimo że jest kresowcem, w porównaniu z p. Składkowskim był Europejczykiem — taki nie potrafi zrobić lepszego wydania historji z jesieni 1927 — wiosny 1928.

Czas mija, ludzie się zmieniają, reguła zostaje, mianowicie coraz jaskrawsze wypełnianie zapowiedzi zawartych w artykule marszałka Piłsudskiego z 1 lipca 1927. Taka nienawiść do Sejmu i posłów, jaka biła z tego artykułu, nie może nigdy zmienić się choćby w tolerancję. Tu idzie o walkę na śmierć i życie — ja albo wy. Utworzenie w Sejmie własnej partji nie zmieniło w niczem tego stanu rzeczy; to był „koń trojański" wprowadzony do Sejmu dla wywołania nowych i spotęgowania starych zamieszek. Rzucało się hasła: zmiana ustroju, luzy budżetowe itd. wszystko w tym celu, aby zyskać na czasie, znaleźć odpowiednią chwilę dla wymierzenia decydującego ciosu. Widocznie uważają, że obecna chwila jest do tego najstosowniejsza, że przyszła pora na ostateczne usunięcie przeszkody w wyżyciu się a la Litwa i p. Składkowski jest tą tarczą, w której cieniu ostatnia rozgrywka ma być przeprowadzona. Dobrze, stanie się tak, jak pokierował naczelny inspirator przez swe narzędzia. Ale, mamy nadzieję, skutki będą inne aniżeli tam sobie wyobrażają. Jeżeli, jak mówią, głupstwo jest nieśmiertelne, to tembardziej jest nią prawda. A ta jest tylko w tym obozie, który się zwalcza zapomocą głupstw i gwałtów.

* * *

Uderza wszystkich ogromnie, że w ostatnich czasach wysuwa się czy jest wysuwany na czoło p. Świtalski. Nie pełniąc żadnej funkcji urzędowej, jest na wszystkich urzędowych uroczystościach, towarzyszy prezydentowi Rzplitej w jego objeździe po województwie warszawskiem, nie odstępuje prawie ani na krok od p. Sławka. Nie dzieje się to, jak mówią, bez powodu. P. Świtalski ma bowiem „ważną misję" do spełnienia. Nie jest nią organizowanie BB, gdyż tu żadna organizacja nie pomoże, ale misja jego polega na praktycznem wykładaniu tam, gdzie potrzeba, że można w drodze dekretu zmienić ordynację wyborczą — teoretyczne „uzasadnienie" da już p. Car. P. Świtalski będzie, w urzędowej czy nieurzędowej formie, robił wybory, jak je robił jako dyrektor departamentu politycznego w r. 1927. Ma on, jeden z nielicznych, swobodny przystęp do Belwederu i tam rozwiewa ostatnie skrupuły, jeżeli jeszcze jakie są. P. Składkowski ewentualnie da firmę, pod którą p. Świtalski będzie prowadził interes wyborczy.

Wojna w r. 1935

Tak twierdzi publicysta francuski p. Bainville w „Liberte". Na czem opiera on swe obliczenie. Powiada tak: w r. 1935 zaczyna się okres, kiedy Niemcy będą do wojny przygotowane. Właściwie są już i teraz przygotowane, gdyż już mają — z końcem czerwca — wolną Nadrenję, ale chcą użyć pięciu lat na wybudowanie systemu sojuszów, głównie z Włochami. Mussolini — powiada p. B. — wojny może nie chce, ale w każdym razie do niej się przygotowuje. Aby te przygotowania mu ułatwić, Niemcy wysyłają do Rzymu, jako swego ambasadora p. von Schuberta, który za życia Stresemanna był właściwym twórcą polityki pokojowej w duchu Brianda, ale pokoju za cenę przywrócenia Niemcom utraconego stanowiska.

Wiadomo, że głównem bodaj zarzewiem wojennem w Europie jest sprzeczność interesów między Włochami a Francją. Jest to mimo chwilowej ciszy niewątpliwe niebezpieczeństwo, któremu Briand chce zapobiec swym planem paneuropejskim. Rzecz jasna, że dojście tego planu do skutku osłabiłoby szanse niemieckie dojścia do porozumienia z Włochami i dlatego chcą uprzedzić wypadki: von Schubert ma działać szybko, podczas gdy plan paneuropejski nie tak rychło będzie zrealizowany.

Co jednak jest bezpośrednim powodem zajęcia się prasy francuskiej tą sprawą? Oto z okazji pobytu p. Zaleskiego w Paryżu i odbycia konferencji z Briandem rozpuszczono pogłoskę, że Polska ma pośredniczyć między Francją a Włochami. Okazja ma się nadarzyć podczas niebawem nastąpić mającej wizycie włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Grandiego w Warszawie. P. Zaleski do roli pośrednika szczególnie ma się nadawać: państwo przez niego reprezentowane jest w sojuszu z Francją i w dobrych stosunkach z Włochami, o czem świadczy wizyta p. Zaleskiego w Rzymie i obecna wizyta p. Grandiego.

Jaki interes ma Polska w podjęciu się tego pośrednictwa? Interesem są Niemcy, które nie pomijają żadnej okazji do podkreślania, że nie rezygnują z ziem, które musiały Polsce odstąpić. Ostatnio mówił o tem całkiem jasno niejaki p. Abel, nazywający się pacyfistą, na zebraniu pacyfistycznem w Paryżu. Wedle jego wywodów Niemcy muszą otrzymać z powrotem Pomorze (korytarz), Gdańsk, Górny Śląsk itd., za tę cenę zaniechają myśli o rewanżu — w przeciwnym razie połączą się z Włochami, to znaczy wywołanie wojny. Polska jak i Francja wojny nie chcą, prostem więc następstwem byłoby ułożenie takich między Francją a Włochami stosunków, któreby z tej strony wykluczały możliwości wojenne.

Takiemi kombinacjami zajmują się politycy europejscy. Dla nich choćby tylko igranie z niebezpieczeństwem wojny nie przedstawia żadnej trudności i to w czasie, kiedy istnieją tuziny paktów dla uniemożliwienia wojny, kiedy rozprawia się o rozbrojeniu, kiedy poważnie dyskutuje się plan utworzenia jednej Europy! Oliwę do ognia dolewa jeszcze premjer francuski p. Tardieu, który w mowie w Dijon mówił o konieczności równowagi i organizacji jako warunkach briandowskiej Paneuropy. Wiemy, co oznacza równowaga: wieczna podejrzliwość, czy sąsiad nie staje się silniejszy; wiemy, co znaczy organizacja: ustawiczne dążenie do uzyskania jak największego bezpieczeństwa. Te dwa hasła były już w przeszłości powodem niejednej wojny i mogą nim być i w przyszłości. Samo malowanie tej możliwości jest robotą wysoce niebezpieczną, gdyż nigdy nie zabraknie palnego materjału, choćby w rozpoczętym ostatnio przez Włochy wyścigu zbrojeniowym na morzu.

W sanacyjnym kociołku

Podaliśmy wczoraj znamienne uchwały „Związku pracy miast i wsi". Są one tylko „tezami", ale takiemi, które są antytezami tego, co wykonywuje sanacja. Ta nie chce współpracy z Sejmem, Związek zaś wypowiada się za nim. Czego ta rozbieżność dowodzi? Starą, dobrze znaną prawdę: sanacja jest zbieraniną różnych poglądów i różnych dróg, prowadzących do różnych celów. Czy wszystkim wspólną jest myśl czy chęć uczestniczenia w władzy, t. j. w jej materjalnych korzyściach? I na to odpowiedzi mogą być rozbieżne, są i w sanacji idealiści, ale — osobliwego pokroju.

O takich właśnie „idealistach" chcemy mówić z okazji artykułów w łódzkiej „Prawdzie". Jest to organ sanacyjny, ale stawiający ponad „rozgrywki polityczne" interes gospodarczy. „Lodzermenschy" znają się na tem i znają też starą zasadę, że **dobra polityka jest warunkiem dobrych stosunków gospodarczych.** Wiedząc o tem, dochodzi „Prawda" do poglądu — wedle wierzeń sanacji kacerskiego — że bez Sejmu przecież obejść się nie można. Pisze on:

„Za dawnych „głupich" czasów — prawodawcy parlamentarni, czy pozaparlamentarni, wiedzieli z prosta i z chłopska, że gdy życie gospodarcze nasuwa konieczność pewnych reform gospodarczych, to trzeba **odnośne prawa jak najrychlej uchwalić, względnie znowelizować, bo inaczej stan gospodarczy może się jeszcze bardziej pogorszyć.** Obecnie, dzięki rozpowszechnieniu i błędnemu rozumieniu teorji konjunkturalnej, wytworzył się w Polsce jakiś swoisty determinizm — jakaś **okropna moda bagatelizowania normalnej pracy ustawodawczej".**

Istotnie, bardzo swoista moda, ale kto winien, że zdołała ona zapanować, a nawet się utrzymać? Te same sfery gospodarcze, które na łamach „Prawdy" i ustami p. Wierzbickiego lamentują z powodu kryzysu gospodarczego — wszak one są najhojniejszymi dawcami funduszów na cele sanacji, cele stojące w przeciwieństwie do biadań nad usunięciem pracy ustawodawczej! Ale na tem nie koniec: „Prawda" nietylko uogólnia, ale i specjalizuje:

„W ten czy inny sposób musi przecież pracować maszyna prawodawcza! Już chyba pora, aby noweli podatku obrotowego (jaka tam ona jest!) nadać sankcję prawną. Pisze się teraz sporo o pożyczce zagranicznej dla kolej państwowych, ale jest powszechna tajemnica, że pożyczka ta nigdy nie dojdzie do skutku, jeśli nie nastąpi t. zw. „komercjalizacja" kolei. W Sejmie zalega poza tem całe mnóstwo innych projektów ustawodawczych, szereg traktatów i umów handlowych z państwami obcemi — wszystko rzeczy nader doniosłe dla życia gospodarczego — dla jego struktury, a nie „konjunktury". Nam na debatach sejmowych nie zależy — podkreślamy — to jaknajusilniej, ale mamy nader **poważne wątpliwości, czy aby życie gospodarcze nie zechce tej naszej bezczynności prawodawczej „honorować"... dalszym pogłębieniem „choroby organicznej" ustroju gospodarczego?".**

Nie lubią Sejmu, ale nie mogą się bez niego obejść te sfery gospodarcze. Niechby to był jakikolwiek Sejm, byleby był i byleby uchwalał. A jaki może być Sejm, tego „Prawda" nie chowa pod korcem, przeciwnie pisze wyraźnie:

„Jeżeli już koniecznie mają odbyć się nowe wybory, to przedtem konieczna jest **zmiana ordynacji wyborczej.** Po rozwiązaniu Sejmu prezydent Rzeczypospolitej znajdzie się **w posiadaniu prawa uchylenia obowiązującej obecnie ustawy wyborczej i wprowadzenia w życie nowej".**

Tak sobie tylko wyobraża sanacja, ale **prawo** mówi co innego. Artykuł 44 konstytucji, zmieniony artykułem 5 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926, wyraźnie **wyjmuje ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu od tych zarządzeń, które mogą być wydawane w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.** Co jednak to sfery gospodarcze obchodzi? Byleby zmiana była taka, która da Sejm, mogący pracować. O takiej zmianie pisze zresztą szeroko prasa sanacyjna od dłuższego czasu — **może jako przygotowanie opinji na rabunek prawa wyborczego?**

Jak widzimy, zgoda, jedność, solidarność i t. d. pozostawiają dużo do życzenia. Każdy ciągnie w inną stronę; pod spokojną niby powierzchnią wre i kipi, a ci sami ludzie, natrząsają się, że opozycja, t. j. większość Sejmu, nie może osiągnąć zgody! Sami nie wiedzą, jak siebie samych policzkują.

Odpowiedzialność króla

MONARCHISTA I BYŁY MINISTER ŻĄDA OD KRÓLA RACHUNKU ZA NARUSZENIE PRAWA

Towarzystwo nauk politycznych, ekonomicznych i społecznych w Madrycie, wydało świeżo przemówienie wybitnego polityka hiszpańskiego, Angela Ossorio, wygłoszone w Saragossie; w prasie bowiem codziennej zostało ono pokiereszowane przez cenzurę, nadrabiającą widocznie brak inteligencji brutalnością; mowa ta bowiem przedstawia faktycznie bardzo ciekawy obraz duchowych przeżyć człowieka, który wyrósł w pojęciach konserwatywnych i monarchistycznych, który w tym duchu działał, aż wreszcie doszedł do takiego punktu, gdzie nie mógł pogodzić się z wolą króla. Chodziło tu o dyktaturę.

I oto w mowie, będącej zarazem jakby spowiedzią, ustala on wytyczne swojego monarchizmu.

Monarchję pojmuje on, jako wzajemne przenikanie się króla i narodu. Ulega ona zwyrodnieniu lub stacza się na poziom frymarki, o ile król dąży do władzy osobistej, lub, gdy udzielając poparcia jednemu stronnictwu, zajmuje stanowisko po stronie jednych obywateli przeciwko drugim.

Angel Ossorio **nie uznaje utożsamiania Hiszpanji z monarchją,** tak samo jak nieodpowiedzialności tej ostatniej, ani też kompletnego rozgrzeszania jej w razie okazania skruchy (zniesienie dyktatury — zapowiedź nowych wyborów). Mówi tedy:

„Ci, którzy głoszą taką tożsamość, są potomkami w prostej linji hr. Olivareza (ministra i ulubieńca Filipa IV), który gratulował królowi Filipowi, że utracił Portugalję, ponieważ w ten sposób ubędzie mu jedna sprawa, którą się zaprzątał.

Nieodpowiedzialność, istniejąca tylko na podstawie konstytucji, ginie, jeżeli król łamie pakt konstytucyjny. Co się zaś tyczy skruchy, dobrą jest ona dla klasztoru, ale nie dla rządów".

Mówca wytknął koronie, że dla swoich celów usiłowała ona zabezpieczać swoje interesy w obu wielkich, naprzemian rządzących stronnictwach, przez popieranie ludzi drugoplanowych, ale ambitnych, kosztem uznanych wodzów i kosztem interesu publicznego. To dopomogło do rozstroju; ta sytuacja doprowadziła do wtrącenia się armji, do „pronunciamiento".

Były stąd dwie drogi wyjścia: dyktatura lub odwołanie się do narodu za pomocą wyborów szczerych. Wybrano dyktaturę.

„Była ona z początku **samowładna,** ponieważ tworzyła prawa wedle swojego upodobania, a następnie **samowolną,** nie respektując ustaw, pozostawionych w mocy, ani nawet tych, które sama wydała".

W toku mowy Ossorio, komisarz policji zdradzał niejednokrotnie niepokój, chciał nawet rozwiązać zgromadzenie, ale nie odważył się wobec nastroju sali, z wielką uwagą wsłuchanej w słowa mówcy.

Mówca, jako zwolennik monarchji konstytucyjnej, apeluje do króla, ażeby wyraźnie zerwał z tendencjami rządów osobistych i aby to okazał jak najrychlej. W przeciwnym razie — oświadcza:

„...jeżeli nie jestem zwolennikiem republiki z przekonania, a także ponieważ ją uważam za przedwczesną (?), do jakiejż mogę dojść konkluzji? Nie jest ona ani napastliwą, ani brutalną — jest **legalną —** konstytucja monarchji ją dopuszcza. Brzmi: **abdykacja** (zrzeczenie się tronu).

Albowiem abdykacja obecnego monarchy pozwoliłaby tym monarchistom, którzy oddalili się od króla, powrócić do królewskiego zamku. Tworzyłaby sankcję i przykład, mogący zadziałać skutecznie na umysł przyszłego króla. Wreszcie dawałaby jakieś wyjście prawne z obecnego kryzysu. Nowe panowanie pozwoliłoby też na przeprowadzenie wyborów szczerych i czystych.

Ale mówca rozważa i tę ewentualność, że król nie zechce opuścić swego tronu. Co wówczas? — Oświadcza on, iż nie potrafiłby zmienić swoich przekonań całego życia — pozostałoby mu — usunięcie się od polityki.

„Powstrzymanie się, oddalenie — rzecz drobna — choćby się znaleźli inni, którzyby mnie naśladowali... A jednak ci, którzy mieliby tylko wzgardę dla takiego gestu, powinni sobie przypomnieć, że ustroje polityczne padają nie pod razami przeciwników, lecz **skutkiem zniknięcia i stronienia tych, którzy powinniby w ich obronie stawać".**

Mówca chciał tu wyrazić, że przepadają ustroje zmurszałe, że przeciwnicy taką tylko chwilę mogą obrać dla zadania im ostatecznego ciosu. A w Hiszpanji, jak wiadomo, **okres samowoli dyktatorskiej przyśpieszył jeno szerzenie się idei republikańskich.** Na razie ośrodkami republikanizmu są wielkie miasta. Ale w nich właśnie skupia się najwięcej światła i zdolności do czynu, a bardziej ospała i rozproszona prowincja może się znaleźć w obliczu faktu dokonanego.

* * *

Zajęliśmy się dość długo sprawą daleką i pozornie obcą naszym sprawom. Ale oto z ust monarchisty lecz nie karjerowicza, nie „waleta", jeno człowieka poważnego i myślącego, padają słowa pod adresem **króla,** który zadaleko zabrnął w igraniu prawem, że musi nawrócić do praworządności, że **jest wedle konstytucji głową państwa nieodpowiedzialną, ale nimb tej nieodpowiedzialności rozwiewa się z chwilą, gdy sam on na tę konstytucję nastaje.**

Tak mówi królowi były minister — tej monarchji. Nie jest papugą, powtarzającą bez zastanowienia i bez skrupułu frazes czołobitny. Jest istotą krytyczną, rozumiejącą, że na każdym szczeblu hierarchji są ustalone prawa i obowiązki.

Ponieważ w „inteligentnej" opinji polskiej błąka się tyle nieprzemyślanych frazesów i pełza tyle służalstwa — taki przykład z obcego forum przydać się może.

UWAGI

—o—

Jeszcze jedna metoda

Z Ciechanowa Mazowieckiego piszą do „Robotnika":

„Przyjazd p. prezydenta Rzeczypospolitej do Ciechanowa postawił władzę miejscową na nogi. Poczęto przeprowadzać gruntowną „czystkę" miasta i okolic i ubierać wszystko w odświętną szatę. Nie ograniczono się jednak do tego, **lecz zaczęto „chować" niewygodnych sobie ludzi i to w dość szczególny sposób.** W przeddzień przyjazdu p. prezydenta, t. j. w dniu 26 maja br., wydelegowany został posterunkowy P. P. do wsi Nużewo, do członka Związku Zawodowego małorolnych, tow. **Szymańskiego,** z wezwaniem, aby stawił się na posterunek policji w Ciechanowie, celem odbioru jakowychś papierów. Tow. Szymański, nic nie podejrzewając, udał się na posterunek, gdzie **został przetrzymany do godziny 12 dnia 27 maja br.** Policjanci zapytani o powód zatrzymania, nie umieli nic powiedzieć. Gdy tow. Szymański, rozgoryczony bezprawiem, chciał wnieść skargę na postępowanie policji, został **ponownie zatrzymany** przez komendanta powiatowego w Ciechanowie i oddany pod straż trzech strzelców, którzy pilnowali go do chwili wyjazdu p. prezydenta.

Tego rodzaju fakty bynajmniej nie wpływają dodatnio na uspokojenie i tak już wzburzonej ludności".

LISTY Z KRAJU

—o—

Przemyśl, 3 czerwca.

DLA BEZROBOTNYCH PIENIĘDZY NIEMA — DLA BURMISTRZA JEDNAK SĄ

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, wybranej na podstawie systemu kurjalnego — dało dobitnie dowód, jak obecna rada, składająca się — prócz jedynego przedstawiciela PPS tow. Dra Grossfelda — z samych sanatorów i sjonistów, uważa pracę swoją w samorządzie.

Natychmiast po ukonstytuowaniu się w r. 1928 obecnej Rady miejskiej, wniósł tow. Dr. Grossfeld do województwa protest przeciw wyborowi dwóch płatnych wiceburmistrzów, bowiem w myśl ustawy miasto Przemyś może posiadać jednego tylko wiceburmistrza, oraz przeciw przyznaniu 1000 zł. poborów burmistrzowi, który poza tem otrzymuje pensję jako emerytowany sędzia. Województwo uwzględniło protest tow. Dra Grossfelda. Na ostatniem posiedzeniu Rady znalazła się sprawa ta na porządku dziennym. I mimo uwzględnienia protestu przez województwo uważała większość Rady przyznać powtórnie burmistrzowi pobory w tej samej wysokości. W dyskusji tow. Dr. Grossfeld w obszernem przemówieniu wykazał, że Rada, która na opiekę społeczną, na biedną ludność miasta, nigdy nie posiada pieniędzy, powinna natychmiast zmniejszyć pobory, nie prowadzić spór z województwem o 200 złotych.

Mimo tego jednak Rada prawie bez dalszej dyskusji uchwaliła pobory burmistrzowi nie zmniejszyć.

Wynik głosowania przyjęła spora liczba robotników, znajdujących się na galerji burzliwemi okrzykami.

Ze wspomnień o F. Mirandoli

Coraz ktoś ubywa z naszej „paczki". Większa część kompanji już w grobie: Englisch, Heski, Pik, Zelt... pozostało nas już tylko niewielu — ostatnich Mohikanów... Gdzież nasza młodość górna i chmurna, bujna i radosna!... A nasza młodość była młodością partji. Jakaż to otucha żyła w nas, jaki humor przeciwstawialiśmy prześladowaniom, które młody ruch robotniczy hartowały...

Warto zapisać pewien żart, o którym nieboszczyk Mirandola nieraz wspominał: Było to przed trzydziestusześciu laty. „Naprzód" był jeszcze dwutygodnikiem; lokal redakcji mieścił się przy ul. Florjańskiej w oficynie i wchodziło się tam po drewnianych schodach z podwórza. W mroku wieczornym do lokalu redakcyjnego, słabo oświetlonego lampą naftową (bo wtedy jeszcze w Krakowie nie istniało światło elektryczne) przyniesiono świeżo wydrukowany nakład nowego numeru „Naprzodu". Wtem Mirandola, który właśnie odbywał służbę wojskową, wszedł w mundurze aptekarza wojskowego, ciemnozielonym z ciemnoczerwonemi wyłogami, przy szpadzie i w paradnym „pierogu" na głowie. Obecny w redakcji tow. Misiołek, zmylony mundurem i szpadą, przestraszył się, że to komisarz policji, przychodzący skonfiskować „Naprzód". Więc bez namysłu chwycił stos egzemplarzy, aby je spiesznie ukryć. Zorjentował się dopiero, gdy Reger i ja wybuchnęliśmy głośnym śmiechem. Poznał Mirandolę i wraz z nim zawtórował serdecznie naszemu śmiechowi.

Upłynęło kilkanaście lat wśród ustawicznych walk i wytężonych prac. Partja z małych związków rozrosła się wspaniale, „Naprzód" był już oddawna dziennikiem, fale ruchu robotniczego wzniosły się w Krakowie do nieprzeczuwanej przedtem wysokości. Odbywała się właśnie jedna z licznych w latach 1905—1906, w owym okresie rewolucji pod caratem i ruchu za reformą wyborczą w Austrji, masowych demonstracyj na rynku krakowskim pod pomnikiem Mickiewicza. Wydzwoniła godzina 12, z wieży Marjackiej rozbrzmiał hejnał, gdy wtem niespodzianie z balkonu Sukiennic powiał ogromny czerwony sztandar. Nieopisany entuzjazm ogarnął zgromadzone masy. Nie umiano sobie wytłómaczyć, skąd się wziął ten czerwony sztandar na Sukiennicach. Był to pomysł Mirandoli. Wszedł on ze zwiniętą na krótkiem drzewcu długą chorągwią do Muzeum Narodowego, stamtąd dostał się na balkon i tu rozwinął ową czerwoną chorągiew ku radości mas robotniczych i bezsilnej złości policji.

Do partji socjalistycznej był on przywiązany całą duszą i służył jej wiernie i płodnie nietylko wierszami, podniecającemi nastrój mas robotniczych, lecz także uświadamiającą pracą, spełniającą zadanie podnoszenia poziomu kulturalnego zorganizowanych robotników. W dziedzinie tej zaznaczył się jako autor dwóch pożytecznych książeczek „Latarni". Jedna z nich to „Sztuka a socjalizm", druga to parokrotnie przedrukowywany w nowych wydaniach „Słowniczek wyrazów obcych", ułatwiający robotnikom czytanie gazet i książek.

Ale największą na tem polu zasługę nieodżałowanej pamięci F. Mirandoli stanowi wydana przezeń z inicjatywy tow. Ignacego Daszyńskiego śliczna książeczka dla dzieci robotniczych pt. „Latarenka", z pięknemi opowiadaniami i wierszykami i z barwnemi ilustracjami Uziembły i Procajłowicza. Wiszą nad mojem biurkiem w redakcji „Naprzodu" oryginały tych ilustracyj i przypominają mi owe czasy młodości, bujnego rozkwitu partji, jej rozmachu wydawniczego i kochanego Pika-Mirandolę, który teraz odszedł od nas na zawsze. Za jego serce, dobre i szlachetne, za jego prace na pożytek proletarjatu zachowa mu polska klasa robotnicza w sercach swych trwałą wdzięczność. *Emil Haecker.*

Dzień Kobiet

PRZEMYŚL. W związku z „Tygodniem Kobiet" zorganizował wydział kobiecy PPS w niedzielę 1 czerwca akademję kobiet. Już długo przed początkiem zapełniły tłumy kobiet salę teatralną Domu Robotniczego, by zademonstrować swoją solidarność z klasowym ruchem robotniczym. Po odśpiewaniu przez chór Organizacji Młodzieży TUR „Międzynarodówki" i zagajeniu akademji przez tow. Aksierową wybrano do prezydjum tow. Abdermanową, Kowalową i Ziębówną. Obszerne przemówienie wygłosił entuzjastycznie witany tow. poseł Liebermann, który w przeszło godzinnym referacie omówił rolę kobiety-robotnicy w życiu społecznem, konieczność zorganizowania kobiet, oraz ostatnie posunięcia rządu, który przez odroczenia sesji sejmowej uniemożliwia pracę Sejmowi. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, na którą się złożyły deklamacje, między innemi Zosi Beluchówny i Zdzisi Gruszeckiej, które gorąco oklaskiwano, śpiew solowy p. Spiegłówny przy akompanjamencie p. Rosenbergowej, oraz odegranie przez zespół sceniczny TUR „W Dąbrowie Górniczej". Akademja była dalszym dowodem rosnącego uświadomienia kobiet, które wspólnie z całym proletarjatem przeciwstawią się zakusom faszystowskim i dyktatorskim.

BORYSŁAW. Systematyczna całoroczna praca naszej organizacji kobiet przy Radzie Robotniczej PPS okazała swój skutek i owoce w „Dniu Kobiet" 1 czerwca. Tegoroczny „Dzień Kobiet" był wspaniałą i olbrzymią manifestacją. Orkiestra robotnicza od rana koncertowała przed Domem Robotniczym, przed którym zgrupowały się tłumy ludzi. O godzinie 11 rozpoczęto akademję. — Sala była przepełniona doszczętnie, pomieściło się około **tysiąc osób**, przeważnie kobiet, a oprócz tego **masa ludzi odeszła z powodu braku pomieszczenia.** Akademję zagaił tow. Przewłocki, powołując do prezydjum przewodniczących organizacji kobiet i Zw. Zawodowych. Serdecznie witana tow. **Markowska** wygłosiła przemówienie o „Dniu Kobiet", o położeniu kobiet wraz z całą klasą pracującą w Polsce i potrzebach oraz zadaniach kobiet. Następnie przemawiał tow. St. Bocian. Akademję urozmaicono odegraniem przez orkiestrę robotniczą szeregu utworów muzycznych, deklamacjami, a na zakończenie wspaniałą inscenizacją górników w podziemiach. Ten żywy obraz wywarł na obecnych silne wrażenie. Następnie tow. Markowska dokonała otwarcia wystawy robót szwalni robotniczej. Zaś wieczorem koło amatorskie TUR odegrało dramat pod tytułem „Skazaniec", i komedję „Mąż od biedy". Ze względu na liczną frekwencję przedstawienie odbyło się dwa razy.

SCHODNICA. Z okazji „Dnia Kobiet" odbyło się w niedzielę zgromadzenie z udziałem z górą 100 osób. Przemawiała tow. Czajkowa i tow. St. Bocian. Uchwalono rezolucję, postanawiającą walczyć wspólnie pod sztandarami PPS w obronie praw ludu — o demokrację w Polsce. Piękne zgromadzenie zakończenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

JAZOWSKO. Dnia 29 maja o godzinie 5 odbyło się pod przewodnictwem tow. Wajdowej bardzo liczne zgromadzenie kobiet w Jazowsku. Bardzo rzeczowy referat o postulatach kobiet i ich obecnem życiu wygłosiła tow. M. Zawiłowa z Nowego Sącza, za co została nagrodzona hucznemi oklaskami. Tow. Zawierucha omówił niewolnictwo i handel kobietami, prowadzony systemem dawnym i dzisiejszym, dowodząc na przykładach, że i dziś kobieta nie jest lepiej przez kapitalistów traktowana jak dawna niewolnica. Po referatach niektóre kobiety próbowały nakreślić w kilku słowach obraz swojej niedoli, lecz na samo wspomnienie o swej przeżywanej nędzy łzy im zaciskały gardło. Toteż nie pomogły nawoływania księdza na kazaniu, by nikt nie ważył się iść bez jego zezwolenia na zgromadzenie, kobiety stawiły się licznie i serdecznie dziękowały referentom za przybycie i obronę interesów kobiecych. Po przeszło godzinnych obradach zgromadzenie zakończono wśród podniosłego nastroju.

Wielkie konflikty na małej wyspie

KOŚCIÓŁ JAKO SPRZYMIERZENIEC IMPERJALIZMU WŁOSKIEGO

Maleńka Malta zaczyna w ostatnich czasach zwracać na siebie uwagę opinji europejskiej. — O poprzednich fazach tego rzekomo na tle religijnem wynikłego sporu „Naprzód" informował już czytelników niejednokrotnie. Na tle **rzekomo** religijnem stwierdzamy, gdyż w istocie jest to tylko epizod niefortunnych zapędów Mussoliniego w kierunku „powiększenia Italji". Nie jest to polityka wypływająca z jakichś realnych potrzeb Włoch. Mussolini czuje się fatalnie w roli „bohatera" bez laurów, w roli Napoleona, który nie odniósł żadnych zwycięstw na zewnątrz. Faszyzm utrzymuje się we Włoszech rozpalając do białości szał imperjalistyczny w słabych włoskich głowach, ale nawet najgłupszy szowinista musi wkońcu zauważyć, że faszyzm nie odniósł najlżejszego triumfu na zewnątrz. Włochy urosły ogromnie terytorjalnie i pod względem znaczenia mocarstwowego, ale **dokonały tego rządy parlamentarne.** Faszyzm przyszedł do gotowego, i do gmachu wzniesionego przez rządy parlamentarne nie zdołał ani cegiełki dołożyć. Stąd rozpaczliwe miotanie się na wszystkie strony; stąd na naręcznych zegarkach oficerów włoskich miniaturowa mapa Włoch „zjednoczonych", na której figurują: **szwajcarskie Ticino, francuskie Korsyka, Nizza i Sabaudja, oraz brytyjska Malta.** Pretensje do Nizzy i Sabaudji uzasadnia się tem, że podlegały kiedyś berłu dynastji sabaudzkiej panującej obecnie — nominalnie — we Włoszech, a więc „musiały" być kiedyś włoskie; ich obecna etnograficzna francuskość jest zbyt oczywista, aby ją podawać w wątpliwość. Ludność Ticina i Korsyki mówi wprawdzie djalektami włoskiemi, ale „wyzwolenia" z posiadanej dotąd wolności nie pragnie bynajmniej. Agitatorów faszystowskich wysłanych na Korsykę musiała francuska policja wyrywać z rąk chcącego ich zlinczować tłumu, a w Ticino nienawiść do faszyzmu przybrała takie formy, że poseł włoski w Bernie publicznie się na nie uskarżał.

Jeszcze trudniej jest uzasadnić włoskie pretensje do Malty, której ludność pochodząca od starożytnych Fenicjan mówi **djalektem arabskim** z przymieszką słów włoskich, francuskich i angielskich, a która od chwili upadku starożytnego cesarstwa rzymskiego tylko przez krótkie momenty dzieliła losy Sycylji, a od 1525 r. do zajęcia w r. 1798 przez Francuzów, którym ją w 2 lata później odebrali Anglicy, tworzyła samodzielne teokratyczne państewko. **Ani etnograficznych, ani historycznych praw ani śladu**, ale... Malta leży **na** drodze z Sycylji do Trypolisu, w jej miastach mieszka kilkanaście tysięcy Włochów i jest czysto katolicka, a kościół rzymsko-katolicki od chwili uzyskania liliputiego państwa kościelnego identyfikuje chętnie swoje interesy z interesami faszystowskich Włoch. I rozpoczęła się kampanja, której pierwsze fazy znają czytelnicy „Naprzodu" z depesz i naszych artykułów.

Jakkolwiek w ostatnich czasach dużo się pisze o Malcie, publiczność europejska ma o stosunkach maltańskich najfałszywsze pojęcie dzięki informacjom prasy klerykalnej częściowo tendencyjnym, a częściowo wypływającym z rzeczywistej ignorancji. W szerokich kołach panuje mylne przekonanie, że Malta jest etnograficznie włoską i jeszcze mylniejsze, żejest rządzona przez biurokrację angielską nasłaną z Londynu. Lord Strickland jest przez publiczność polską uważany za gubernatora angielskiego, obcego krajowi, którym rządzi jakoby despotycznie, jednem słowem „kacyka kolonjalnego", który rzecz prosta w konflikcie z władzą kościelną winienby nie „uciskaną" ludność przeciwko sobie. — W rzeczywistości Malta posiada oddawna **zupełną autonomję** w sprawach wewnętrznych. Sytuacja jej różni się od sytuacji dominjów tem, że nie ma ona prawa prowadzenia własnej polityki zewnętrznej, która podlega rządowi brytyjskiemu, natomiast **w wewnętrznem życiu kraju jest rządzona przez rząd parlamentarny odpowiedzialny przed wybieranym przez ludność Malty w 4-przymiotnikowem głosowaniu parlamentem.** Rezyduje w La Valetta (stolicy wyspy) gubernator angielski, ale do spraw wewnętrznych nie więcej się wtrąca, niż król angielski do spraw państwa wogóle. Dlatego też w konflikcie obecnym nazwisko obecnego gubernatora — jest nim sir John du Cane — nie zostało nawet **ani razu wymienione.** Cała furja arcybiskupia skierowała się przeciw prawdziwemu rządcy kraju tj. premjerowi, który nazywa się od urodzenia hr. Gerald della Catena, a przez rząd brytyjski został zamianowany członkiem Izby lordów z tytułem lorda Stricklanda. Ojciec jego był w istocie Anglikiem nazwiskiem Strickland, ale ponieważ nie był szlachcicem, a jego żona była ostatnią z maltańskiej rodziny hrabiów della Catena, więc stosownie do praw maltańskich syn odziedziczył po jej ojcu nazwisko i tytuł. **Był on urodzony i wychowany na Malcie i język maltański jest jego językiem rodowitym.**

Rząd, na którego czele stoi ów Strickland della Catena, jest nietylko ściśle parlamentarny i demo-

Polityka sportowa a słówko o sporcie

Od jednego z lubowników sportu — jak się rekomenduje — otrzymujemy następujące uwagi co do naszego artykułu: „Boks i rząd" — z przed dni kilku.

„Naprzód", przytaczając opinję jednego z organów sanacyjnych, który delektował się tem, iż rozgrywki rządowe z Sejmem przypominają zawody bokserskie, przy których rząd zadaje niespodziewane ciosy przeciwnikowi-Sejmowi — uznał, jak niepoważny duch panuje w obozie sanacyjnym, skoro w ten sposób, pod kątem widzenia pięściarskim, traktuje się załatwianie spraw państwowych. Nadto dostało owo pismo admonicję, że wprowadzanie głowy państwa do *tak przez nie właśnie wyobrażonej — w formie boksu — polityki*, jakby na managera — też dawałoby miarę bezceremonjalnych manjer sanacyjnych.

Pozwólcie wziąć — z drugiej strony — sport w obronę. Rozumie się nie oznacza to bynajmniej, jakoby sportowiec nie miał się dopatrywać niewłaściwości zachwalania przez pismo pro-rządowe taktyki rządowej, jako... wzorowanej — na boksie.

Rządzenie i boksowanie są to czynności zgoła nierównej wagi i zbliżanie ich wywołuje efekt komiczny raczej, ale nie podstawę do oklaskiwania rządzących!

Ale ów rzekomy entuzjasta boksu, którego „Naprzód" skrytykował, nie zdaje sobie widocznie sprawy, że „niespodzianki" sportowe nie są nieograniczone — że gra trzymać się musi *reguł*. Jeżeli chodzi o pięściarstwo, to już na tak prymitywnym szczeblu, jaki tworzyły „kułaczne boje" wsi rosyjskiej, pilnowano, ażeby parobczak jakiś, chcąc się popisać nadmierną siłą, nie ukrywał w garści żelaziwa. Sport kontroluje i największych swoich „mocarzy" — i w razie użycia metod niedopuszczalnych dyskwalifikuje ich.

Taki los spotkał świeżo głośnego boksera włoskiego *Carnerę*. Komisja bokserska w Nowym Jorku zabroniła mu występów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W dziedzinie nadużyć sportowych posunął się on aż tak daleko, że wplątał się w intrygę, mającą osłabić przeciwnika przez zadanie mu narkotyku. Ale oczywiście do dyskwalifikacji nie potrzeba aż zdemaskowania takich środków niedozwolonych.

Słowem, uznając narówni z „Naprzodem", że czynów rządu nie można — ku ich chwale! — porównywać z wyczynami sportowemi, zapytam, skoro się tak stało, czy *polityczny* sport sanacji w równej mierze trzyma się przepisów, których zbiorem w państwach praworządnych i parlamentarnych jest *konstytucja*?

Czy bywa zawsze „fair"?

Słyszy się wciąż — (skoro już rzucone zostało na szalę porównanie sportowe) — że „sport polityczno-sanacyjny" też jakoś został zdyskwalifikowany w Nowym Jorku — na arenie giełdowej.

Wiadomości polityczne

KONSZACHTY HABSBURGÓW

„Neues Wiener Abendblatt" donosi z Hagi: Do rezydencji letniej holenderskiej rodziny królewskiej w Appeldorn przybyła wielka księżna Luksemburska ze swoim małżonkiem. Równocześnie przybył tamże incognito były król Ferdynand bułgarski. Wobec tego, że małżonek wielkiej księżny Luksemburskiej jest bratem byłej cesarzowej Zyty, a były król Ferdynand jest krewnym Burbonów, łączą to spotkanie z kwestją następstwa węgierskiego tronu.

ZMIANY W RZĄDZIE ANGIELSKIM

Minister Thomas przeniesiony został na stanowisko sekretarza stanu dla spraw dominjów. Na posiedzeniu Izby wśród ironicznych śmiechów opozycji MacDonald oznajmił, że Thomas zgadza się objąć to stanowisko, poczem dodał, że dla rozwiązania problemu bezrobocia niezbędna była reorganizacja i naprawa mechanizmu, zajmującego się tą sprawą ministerstwa. Sprawy bezrobocia obejmie zapewne specjalny komitet z MacDonaldem na czele, w składzie którego będą między innymi ministrowie Snowden i Thomas. Dotychczasowy minister dominjów i kolonij lord Passfield (Sydney Webb) zachowa tylko kolonje. Rozdzielenie tych 2 tek oznacza powrót do koncepcji z 1924 roku. Powołanie ministra Buxtona do Izby lordów oraz zgłoszenie z powodu nadwątlonego stanu zdrowia dymisji ministra górnictwa, 70-letniego Ben Turnera sprawiają, że spodziewana od pewnego czasu rekonstrukcja gabinetu stanie się rzeczą aktualną. Następcą ministra górnictwa będzie albo jeden z przedstawicieli partji pracy z komisji indyjskiej Simona, albo podsekretarz ministerstwa wojny Shinwell, który piastował już tekę górnictwa w 1924 r. Ministrem rolnictwa będzie dotychczasowy podsekretarz stanu Adison, zaś na jego miejsce powołany ma być doradca „Centrosojuzu" Wise, zwolennik ściślej współpracy z sowietami. Szczegóły rekonstrukcji gabinetu przygotowane zostaną przez MacDonalda w okresie Zielonych Świąt.

Sprawy partyjne

PODRĘCZNIK MIĘDZYNARODOWY SOCJALIZMU I RUCHU ROBOTNICZEGO

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej przystępuje do wydania w kilku językach (przypuszczalnie we francuskim, niemieckim i angielskim) **zbiorowego trzytomowego dzieła, objętości około 3000 stronic leksykonowego formatu 16×25 cm., traktującego w sposób wyczerpujący o całokształcie dziejów socjalizmu i ruchu robotniczego.**

Każdy z tomów, liczący około 1000 stronic, rozpatruje te same sprawy pod innym kątem widzenia. **Pierwszy** daje obraz dziejów socjalizmu i ruchu robotniczego **w poszczególnych krajach, drugi** według **osobistości, które brały** i **biorą udział** w ruchu, **trzeci według zagadnień.**

Jako pierwsze, ukaże się wydanie niemieckie (pierwszy tom wyjdzie w roku 1931). Cena każdego tomu wynosi 35 marek niemieckich (około 75 złotych), w subskrypcji 30 marek niemieckich (około 66 złotych). Subskrypcję, której termin upływa z dniem 15 grudnia br., przyjmuje **Księgarnia Robotnicza** w Warszawie, ul. Warecka 9, telefon 229-70. Księgarnia udziela też bliższych informacyj w sprawie powyższej.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w piątek 6 czerwca o 7 wieczór w lokalu OKR.

RADA CZERWONEGO HARCERSTWA. Dziś w czwartek o godz. 7 w lokalu młodzieży TUR.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Organizacja Młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 8 czerwca w Domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony na wycieczki krajoznawcze.

---

kratyczny, ale i koalicyjny, gdyż w skład gabinetu wchodzą **wszystkie partje** od konserwatystów, do których należy sam premjer, aż do partji pracy włącznie, od której arcybiskup niedawno żądał wyrzeczenia się czerwonego sztandaru. Przeciwko niemu jest tylko partja filowłoska, nazywająca się nacjonalistyczną, która ma poparcie kleru, ale jak dotąd **bardzo mało wyborców.** Parlament maltański w ciągu ostatnich kilku miesięcy uchwalał Stricklandowi **dwukrotnie wotum ufności.** Lud maltański jest wprawdzie bardzo pobożny, ale okropnie wyzyskiwany materjalnie przez kościół. — **Czwarta część własności nieruchomej na Malcie jest własnością kościoła,** który ją eksploatuje za pomocą wyzyskiwanych drobnych dzierżawców. W takich warunkach zdecydował się episkopat maltański na kroki bliźniaczo podobne do tych, jakiemi episkopat polski od 30 lat usiłuje zgnieść socjalizm i stronnictwa ludowe: klątwy na wyborców stronnictw rządowych, klątwy na czytelników niemiłej klerowi prasy. Dwa dzienniki stołeczne zostały wyklęte tak dokładnie, że klątwą obłożono nie tylko ich czytelników i redaktorów, ale również zecerów i sprzedawców. Wyklętym zagrożono odmówieniem rozgrzeszenia — całkiem jak u nas.

Episkopat zawiódł się jednak w swem przypuszczeniu, że wybory odbędą się pod pierwszem wrażeniem tych klątw. Strickland za zgodą gubernatora odłożył termin wyborów, aby dać umysłom czas do uspokojenia się i kler znalazł się w bardzo niewygodnej sytuacji. Księża zaczęli odmawiać rozgrzeszenia wszystkim sympatykom Stricklanda i liczba tych grzeszników okazała się w ciągu pierwszego tygodnia **tak wielką,** że specjalny zjazd biskupów i przeorów zakonnych uznał za konieczne „zinterpretować" arcybiskupią klątwę w tym duchu, że odmowa rozgrzeszenia ma być karą nie za samo przekonanie o słuszności postępowania rządu maltańskiego, lecz tylko **za głosowanie według własnego sumienia,** a nie rozkazów biskupich, ponieważ zaś w tej chwili wyborów niema, więc... cała sprawa pozostaje w zawieszeniu. Cofnąwszy się w ten sposób de facto, przewielebny zjazd dla honoru „dokłał" jeszcze Stricklanda, który jakoby „okazał impertynencję wobec Stolicy Apostolskiej".

Cały konflikt toczy się między maltańskim rządem a maltańskim klerem, ale ten ostatni nie próbuje nawet ukrywać, **że działa ściśle według wskazówek Watykanu.** Lord Strickland czynił co mógł, aby się bezpośrednio porozumieć z Watykanem (jest bardzo pobożnym katolikiem), ale trafił na drzwi zamknięte. **Starania posła brytyjskiego przy Watykanie były równie bezskuteczne.** Opinja brytyjska nie łudzi się wcale co do źródeł tej nieustępliwości, co też znalazło wyraz zarówno na łamach prasy bez różnicy kierunków **politycznych,** lecz i w postaci **zapytań w parlamencie** czy rząd nie uważa za właściwe zerwać stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Narazie poseł brytyjski przy Watykanie został przeniesiony na inne stanowisko i o nominowaniu następcy nie słychać, a niedawny zamach na Stricklanda nie przyczynił się bynajmniej do złagodzenia sytuacji. Dnia 23 maja strzelił do niego z rewolweru „maltański nacjonalista" bardzo osobliwego nabożeństwa, gdyż jest **Niemcem,** nazywa się Hans Miller i całą wojnę przesiedział **w obozie jeńców jako obywatel niemiecki,** a po wojnie wypuszczony znalazł opiekę w obozie klerykalnym i został gorliwym członkiem t. zw. partji nacjonalistycznej tj. klerykalno-italofilskiej. Zamach tego Maltańczyka z nad Szprewy, był przez polską prasę klerykalną przedstawiany jako oznaka „wzburzenia ludu", przyczem przemilczano dyskretnie, że policja z trudem dostawiła Millera cało do więzienia, gdyż **tłum usiłował go zlynczować.** Wypadek przypomina uderzająco zamachy klerykałów w Meksyku z tą różnicą, że tamte były wykonywane przez rodowitych Meksykanów.

W tych dniach przybył do Londynu maltański minister oświaty p. Bartolo, aby porozumieć się w imieniu rządu maltańskiego z rządem brytyjskim. W wywiadach udzielonych prasie brytyjskiej stwierdził on bez ogródek, że cały konflikt maltański sprowadza się do **chęci Włoch zagarnięcia Malty** i żądzy władzy nacjonalistów, którzy dawniej rządzili wyspą, a odkąd wybory powszechne strąciły ich do roli **nieznacznej mniejszości** w Izbie, liczą tylko na faszyzm, aby powrócić do władzy.

To oczywiście nie przeszkadza polskim faszyściątkom różnej kategorji wybielać Mussoliniego na niewinnego baranka w tej sprawie. „Czas" zapewnia, że „jest więcej niż wątpliwe" czy Włochy zamierzają próbować jakiejś akcji irredentystycznej na Malcie. „Przedświt" przemalowuje Stricklanda na dyktatora i staje się zaptem okrutnie antydyktatorski... odnośnie do Malty. Rzeczywistość nie daje się jednak przemalować i konflikt maltański interesuje coraz bardziej ludzi, którzy pamiętają, **że małe kraiki były nieraz powodem wielkich wojen.** A i ludzie, którzy w stworzeniu komicznie małego i kompletnie zależnego od Włoch państewka kościelnego widzieli triumf Kościoła powinniby się głęboko zastanowić nad ceną tego „triumfu". Koszta jego mogą być dla Kościoła jako organizacji religijnej bardzo pokaźne.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

DOROCZNA KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 1 czerwca br. odbył się w Krakowie zjazd delegatów komitetów partyjnych z województwa krakowskiego. Na zjazd przybyli delegaci niemal ze wszystkich komitetów oraz zaproszeni goście.

Po zagajeniu przez tow. dr. Szumskiego wybrano prezydjum w składzie tow. **Kluczka** (Kraków), tow. **Matkowski** (Nowy Sącz) i tow. **Pilch** (Jasło), na sekretarza powołano tow. Szumskiego. Po krótkiem przemówieniu tow. Kluczki, który powitał przybyłych delegatów oraz sekretarza generalnego partji tow. posła Pużaka przystąpiono do obrad.

Odczytany protokół z poprzedniej konferencji przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Dłuższy referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. **poseł Pużak**. Mówca zanalizował nasze stosunki polityczne, wskazując na katastrofalne dla państwa i klasy pracującej skutki dyktatury, która z każdym dniem coraz więcej zaostrza walkę polityczną, co nieuchronnie musi doprowadzić do wielkich wstrząsów wewnętrznych, co niewątpliwie odbije się bardzo ujemnie na naszem położeniu. Referent w konkluzji stwierdził, że tylko zespolenie wszystkich żywiołów demokratycznych zlikwiduje obecny anormalny stan, w jakim znalazło się państwo i położy kres niszczącej dyktaturze, która doszła już do zupełnej zgnilizny i zwyrodnienia.

Gromkiemi oklaskami przyjęli zebrani referat tow. Pużaka.

Następny z kolei referent tow. **senator dr. D. Gross** w rzeczowem przemówieniu przedstawił obecne położenie gospodarcze państwa, znaczące się olbrzymim kryzysem, którego miarą jest bezrobocie, niskie płace, spadek konsumcji, nędza szerokich mas oraz ograniczenie produkcji. Rząd poszedł po linji krótkowzrocznej polityki sfer wielkokapitalistycznych nie licząc się zupełnie z realnemi warunkami gospodarczemi kraju, przez co pogłębił tylko kryzys i utrudnił naprawę. Jedynie drogą podniesienia konsumcji wewnętrznej, na co można znaleźć środki, uratować się zdoła państwo od katastrofy. Zdaniem referenta blok stronnictw lewicy i centrum winien jak najrychlej opracować wspólny, szczegółowy program gospodarczy, którego głównym celem byłaby naprawa, zabagnionej przez sanację, gospodarki państwa.

Głębokie wywody referenta spotkały się z żywem uznaniem zebranych.

W dyskusji nad referatami zabierali głos tow. poseł **Ciołkosz**, poseł **Żuławski**, tow. **Krwawicz** i inni.

Sprawy organizacyjne i prasowe omówił tow. **dr. Szumski**, który imieniem Wydziału wojewódzkiego postawił kilka wniosków, dotyczących reorganizacji pewnych komitetów okręgowych. Mówca wskazał na pocieszający objaw silnego ożywienia pracy organizacyjnej i agitacyjnej na terenie Małopolski zachodniej.

Po dyskusji nad kwestjami organizacyjnemi, w której wzięli udział liczni delegaci z prowincji, przystąpiono do głosowania.

Uchwalono rezolucję **aprobującą i solidaryzującą się w zupełności z polityką naczelnych władz partyjnych i klubu posłów i senatorów PPS.**

Następnie przyjęto wszystkie wnioski referenta w sprawach organizacyjnych i prasowych.

Krótkiem przemówieniem przewodniczący tow. **Kluczka** zamknął konferencję.

Niedzielny zjazd wojewódzki delegatów PPS wykazał niezbicie, **że partja w okresie walki nabrała mocy**, ugruntowała i rozszerzyła swoje wpływy. Zarówno w **miastach jak i też na wsi stanowi dziś PPS poważną siłę**, której nikt już nie zdoła złamać. Wszelkie próby rozbicia przy pomocy takich osobników jak Pszyński, Czuma czy Okoński spełzły na niczem. Nie pomogło czynne współdziałanie władz administracyjnych, które dzisiaj są narzędziem w rękach zdemoralizowanej sanacji. Nie pomogło niszczenie samorządu w Kasach chorych i mianowanie głupich „pawełków" prystorowych komisarzami. Nie pomogła wreszcie niecna zdrada dra Bobrowskiego i jego czynne zaangażowanie się po stronie pałkarzy z BBS. Klasa pracująca Małopolski zachodniej twardo stoi przy sztandarach PPS. Nic nie zdoła sprowadzić jej z raz wytkniętej drogi na manowce demagogji i zbrodni sanacyjnej. **Walczyć będą dalej chłopi i robotnicy aż do zupełnej likwidacji dzisiejszego systemu potwornej dyktatury i zwycięstwa demokracji, która stworzy warunki rozwoju w kierunku urzeczywistnienia idei socjalistycznej!**

—ooo—

TOW. WICEMARSZAŁEK ŻUŁAWSKI W MOGILANACH I ŚWIĄTNIKACH

W niedzielę 25 maja br. odbyły się dwa wielkie zgromadzenia wiejskie tow. wicemarszałka **Żuławskiego**, a w Mogilanach, gdzie zagaił tow. Tylek Piotr, przew. oddziału Zw. rob. budowlanych, przewodniczył tow. Szczekoński Józef, oraz w Świątnikach Górnych, gdzie zagaił i przewodniczył tow. Cholewa Roman.

Ludność w tychże miejscowościach to w pierwszej linji robotnicy budowlani i małorolni, w drugiej to wyrobnicy kłódek, cierpiący wskutek obecnego kryzysu. Bezgraniczną nędzę i rozpacz znać, twarze pomęczone, odzież podarta, młodzież suchotnicza tak, że zgroza patrzeć. To też z obozu sanacji żaden z tych panów nie zaglądnie, aby mu ludność mogła przypomnieć te obiecanki, które miał Piłsudski wypełnić.

Przemówienie wicemarszałka Żuławskiego wywarło największe wrażenie nawet u tych, którzy jeszcze w czasie wyborów łudzili się, że „jedynka" to blok bezpartyjny. Obecnie na wzmiankę o jedynce zerwała się burza protestów „precz", „hańba" itp. Tow. wicemarszałka Żuławskiego przyjmowano owacyjnie. Jednogłośnie uchwalono rezolucję żądającą nowych wyborów. Okrzykami na cześć marszałka Daszyńskiego i wicemarszałka Żuławskiego, oraz PPS zakończono to imponujące zgromadzenie.

Zaznaczyć należy, że w Świątnikach do niedawna wegetowała jako tako spółdzielnia ślusarska, która dawała pracę kilku dziesiątkom rodzin, a ostatnio rządzona nieudolnie przez rodzimych jedynkarzy pozbawiła wielu zarobku. — Przyczynił się do tego Związek rewizyjny ze Lwowa, który przez swoje sprawozdanie z przeprowadzonych lustracyj w tejże spółdzielni podtrzymywał u steru rządów znanego p. Batkę oraz Kowala, którzy wprost utopili w wódce tak ważną dla tutejszego przemysłu placówkę, a obecnie już i ksiądz, który jest spokrewniony z Kowalem, z ambony ich piętnuje. (Zapóźno!).

Toteż poza ogólnym kryzysem obywatele ci zdani na łaskę miejscowych sklepikarzy, którzy potrójnie ich pracę wykorzystują, płacą im za wyrobiony towar kartkami, za które kupować zmuszeni są iść do innych sklepów należących do ich krewnych, aby po wysokich znów cenach nabyć trochę mąki, cukru. To obraz wprost wstrząsający.

Toteż ogólna była prośba do tow. wicemarszałka, aby się wstawił u właściwych czynników, którzyby mogli przyjść z pomocą długoterminowej pożyczki dla tej spółdzielni, bo obywatele wprost giną z głodu!

SOCJALIZM NA WSI W SĄDECZYŹNIE

ŁOSOSINA. W niedzielę dnia 25 maja br. odbyło się publiczne zgromadzenie chłopów w **Łososinie Dolnej**. Przewodniczył tow. Suchanek Jan, referował tow. Zawierucha. Na zgromadzenie przybyło około 150 chłopów, którzy z uwagą wysłuchali obszernego referatu prelegenta na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce, oraz spraw, dotyczących prześladowania i bagatelizowania chłopów przez wszystkie urzędy w powiecie, a nawet i rząd. Mówca dobitnie wykazał winę obecnych rządów, które nie dopuszczają Sejmu do głosu i sami nie umieją zaradzić obecnemu strasznemu kryzysowi. Następnie mówca omówił znaczenie Związku Zawodowego małorolnych, wzywając chłopów do wpisywania się. Zgłoszoną poniższą rezolucję przyjęto jednogłośnie. W dyskusji przemawiało kilku chłopów, którzy skarżyli się na swe ciężkie warunki i prześladowania, równocześnie podzielając z zadowoleniem myśl założenia Związku Zawodowego małorolnych. Po zamknięciu zgromadzenia kilkunastu chłopów wstąpiło do Związku. Zgromadzenie trwało od godziny 2'30 do 7 wieczorem, poczem zgromadzeni uchwalili rezolucję następującej treści:

1) zebrani domagają się ustąpienia rządu marsz. J. Piłsudskiego na rzecz rządu, **powołanego przez Sejm;**

2) domagają się normalnego prowadzenia obrad Sejmu, oraz współpracy rządu z Sejmem, celem opracowania dokładnego programu gospodarczego i uratowania państwa od katastrofy gospodarczej, jak również usunięcia szerzących się nadużyć w państwie;

3) przeznaczenia dla Banku Rolnego większych sum na pożyczki długoterminowe dla drobnego rolnictwa, oraz na prowadzenie robót publicznych, t. j. regulacji rzek, naprawy i budowy dróg itp., a to celem zatrudnienia bezrobotnych na wsi;

4) potępiają działalność powiatowego zarządu drogowego w Nowym Sączu w osobie inż. Swirskiego, który przez swe lekceważenie spraw chłopskich naraził ich na kilkaset złotych straty przy pracy przy moście na rzece Białce i domagają się od władz wojewódzkich wglądnięcia w tą sprawę i wyrównanie krzywdy;

5) z zadowoleniem przyjmują fakt ściślejszego połączenia się stronnictw chłopskich i robotniczych celem obrony demokracji oraz wyrażają **klubowi PPS podziękowanie** za odpowiednie kierownictwo w obronie tychże praw i demokracji;

6) stwierdzają, że **tylko własny ich Związek Zawodowy małorolnych może skutecznie bronić ich interesów**, postanawiają wstąpić do Związku i wzywają innych do rychłego wstępowania do Związku, jak również czytania pism socjalistycznych.

MASZKOWICE. We czwartek dnia 29 maja br. odbyło się publiczne zgromadzenie chłopów w **Maszkowicach** pod przewodnictwem Jana Pawlika. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce, o stosunkach administracyjnych w powiecie, oraz o znaczeniu Związku Zawodowego małorolnych wygłosił tow. Zawierucha, któremu chłopi serdecznie dziękowali za rzeczowe i śmiałe piętnowanie nadużyć państwowych i administracyjnych. Sprawę zorganizowania Związku Zawodowego małorolnych z braku czasu odłożono do najbliższego zjazdu powiatowego, na które chłopi przyrzekli gremjalnie przyjechać. Zgłoszoną rezolucję w treści tej, co i w Łososinie jednogłośnie uchwalono.

Tutaj zmuszony jestem napiętnować postępowanie władz bezpieczeństwa. Gdyśmy przez tamtejszych towarzyszów rozlepili afisze, posterunkowy Jezioro z Jazowska kazał chłopu zerwać afisz, co też chłop pod namową uczynił. W czasie samego zgromadzenia znalazł się jeden awanturujący sanator, a że nie chciał się uspokoić, więc jeden z naszych towarzyszów starał się go usunąć poza zgromadzonych, to policja spisała protokół nie z awanturującym się, lecz z tym, który chciał zaprowadzić spokój. Gorliwość policji jest bardzo „pocieszająca" dla nich samych, bo nam to nie szkodzi, lecz pomaga.

KONFERENCJA PPS W DĘBICY

Dnia 1 bm. odbyła się w Dębicy konferencja komitetu PPS i delegatów zarządów Związków Zawodowych w Dębicy, której przewodniczył tow. Sobociński, a sekretarzował tow. Wójtowicz. O obecnej sytuacji politycznej i sprawach organizacyjnych referował tow. Rudolf Bator, członek zarządu Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie. Po dyskusji, w której zabierał głos szereg towarzyszów, uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja komitetu PPS i Związków Zawodowych, obradująca w Dębicy dnia 1 czerwca 1930 r. uchwala, iż 1) protestuje przeciwko utrudnianiu pracy Sejmowi i domaga się energicznej akcji w obronie praw obywatelskich i postulatów ekonomicznych klasy robotniczej w Polsce; 2) domaga się walki z bezrobociem i uruchomienia robót publicznych; 3) postanawia rozwinąć szeroką akcję organizacyjną wśród proletarjatu wiejskiego w powiecie; 4) organom PPS i Centralnej Komisji Związków Zawodowych wyraża pełne wotum ufności.

TUR

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU TUR DLA DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH

Piękna uroczystość odbyła się 3 bm. tj. we wtorek w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5. **Zakończono dziesięciotygodniowy kurs TUR dla działaczów samorządowych.** Na zakończenie kursu przybyli tow.: dr. J. Rosenzweig i tow. Z. Gross, jako przedstawiciele OKR PPS, tow. Kluczka i Wójcik imieniem klubu socjal. Rady miejskiej, tow. Przybyś imieniem Rady Zw. Zawodowych, dalej imieniem TUR tow. prez. Korolewicz, tow. Czerwieniec, tow. dr. Szumski i tow. Pietrucha, dalej dr. Drobner, oraz im. Org. Młodz. TUR tow Janik.

Z chwilą rozpoczęcia uroczystości **orkiestra Organizacji Mł. TUR odegrała „Czerwony Sztandar"**, poczem przemówił **tow. prezes Korolewicz**, podnosząc znaczenie kursu dla działaczów samorządowych. Po tem zagajeniu zabrał głos **kierownik kursu tow. dr. Szumski**, przedstawiając pracę kursistów i jej wynik. Po przemówieniu tow. dr. Szumski rozdał zaświadczenia ukończenia kursu, następującym towarzyszom: J. Biedroniowi, K. Czarneckiemu, J. Guzikowi, Wł. Janczurowi, J. Jedynakowi, L. Klingowi, B. Kosarewiczowi, St. Kowalskiemu, J. Kukowi, J. Nowakowi, J. Marczakowi, W. Murzynowi, Fr. Wiechciowi, J. Warchałowi i S. Wyrodkowi. **Na 22 kursistów ukończyło kurs 15 towarzyszów.**

Przy herbatce wśród miłej pogawędki przemawiali imieniem klubu socjal. radców miejskich tow. **Kluczka**, imieniem kursistów **tow. Marczak** i **tow. Biedroń**, im. OKR PPS tow. **Z. Gross**, zaś im. Rady Zw. zawodowych tow. **Przybyś**.

Podczas wieczornicy orkiestra Org. Mł. TUR odegrała koncertowo szereg utworów.

KRONIKA

Kraków, 5 czerwca.

Popis straży pożarnej dla TUR

Nasi dzielni strażacy w sobotę dnia 7 czerwca odbędą dla TUR popis gaszenia pożaru na dziedzińcu koszar strażackich przy ul. Potockiego. Popisem kierować będzie osobiście naczelnik Obldowicz. W programie popisu będzie alarm i wyjazd straży do ognia, następnie powrót na podwórzec koszar, gaszenie ognia przy pomocy drabin, spinanie się strażaków na wieże, skoki strażaków z III i II piętra na płótno itd.

Po zakończeniu popisu straży odbędzie się pokaz propagandowy karetek pogotowia ratunkowego i prelekcja o znaczeniu pogotowia dla mieszkańców Krakowa.

Zbiórka uczestników w wycieczce do straży ogniowej punktualnie o godz. 6'15 wieczór przed bramą wjazdową do koszar strażackich przy ul. Potockiego.

—ooo—

Zjazd naukowy im. J. Kochanowskiego

NA ZJAZD PRZYBYWAJĄ PRZEDSTAWICIELE 13 OBCYCH NARODOWOŚCI

Zjazd naukowy im. J. Kochanowskiego w Krakowie zapowiada się imponująco. Do dnia wczorajszego zgłosiło przyjazd 760 *uczestników z całej Polski, a także kilkadziesiąt osób z zagranicy*, przeważnie ludzi nauki, interesujących się specjalnie polonikami i śledzących z zainteresowaniem ruch naukowy w Polsce. *Z obcych narodowości będą reprezentowani na Zjeździe, Francuzi, Włosi, Anglicy, Niemcy, Czesi (najliczniejsza grupa, bo około 10 osób), Jugosłowianie, Słowacy, Rumuni, Węgrzy, Łotysze. Ze Stanów Zjednoczonych przyjeżdża jeden delegat. Nauka ukraińska będzie także reprezentowana na zjeździe Kochanowskiego.* Wśród referatów wygłosi odczyty 6 obcych uczonych, a to: 2 Francuzów, 1 Czech, 1 Rumun, 1 Włoch i 1 Ukrainiec. Referaty te dotyczą wpływów kultury polskiej epoki renesansu na kraje ościenne. Do Polskiej Akademji Umiejętności wpływają codziennie masy depesz i pism z życzeniami od całego świata naukowego. Zjazdem zainteresowali się nietylko uczeni, ale także osoby stojące poza czynnym ruchem naukowym. Wśród wielu innych zapowiedzieli przyjazd: b. wiceminister skarbu Weinfeld, wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, senator Jabłonowski, Stanisław Badeni itd. Jako reprezentant Polskiego Zw. Narodowego Stanów Zjednoczonych przybywa p. Sieroszewski. Literaturę polską będą reprezentowali Tuwim, Borowy, Lorentowicz, Wiktor itd. Nie trzeba dodawać, że poloniści i historycy z całej Polski wezmą masowo wezmą udział. Wszystkie miejsca w hotelach zostały już zarezerwowane dla zgłoszonych uczestników Zjazdu. Komitet organizacyjny urzędujący w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności apeluje do obywatelstwa krakowskiego, aby wolne pokoje zgłaszało w Komitecie. Od czwartku 5-go bm. będą się odbywały stałe dyżury na dworcu krakowskim, gdzie przejeżdżający otrzymają wszelkie informacje związane z kwaterami: w sobotę zostaną im wydane odznaki i druki zjazdowe. Dyżury będą pełnić studenci-historycy i poloniści Uniw. Jag. Członkowie krakowscy mają zgłosić się po materjały zjazdowe w sobotę, dnia 7 bm. w Akademji Umiejętności.

Z osób urzędowych przyjeżdża na Zjazd minister oświaty p. Czerwiński, który będzie równocześnie reprezentował prezydenta Rzeczypospolitej. Wraz z nim przybywają: dyr. dep. szkolnictwa wyższego w min. oświaty p. Suchodolski, naczelnik wydz. prez. min. Pollak i dyr. funduszu kultury narodowej p. Michalski.

Wystawa zabytków polskiego renesansu na Wawelu będzie bogato obesłana. Poraz pierwszy zgodzili się: ks. metropolita Sapieha na wypożyczenie eksponatów sztuki kościelnej, a ks. Czartoryscy na wypożyczenie objektów sztuki, będących w Muzeum ich imienia w Krakowie. Co do wystawy druków, to nie zostało jeszcze dotychczas ustalone, czy odbędzie się ona na Wawelu, czy też w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Na wystawę nadeszły unikaty wydawnictw Kochanowskiego ze wszystkich wielkich bibljotek polskich, oraz szeregu zagranicznych bibljotek uniwersyteckich, jak Stuttgartu, Drezna, Berlina, Budapesztu itd. Wydawnictwa te będą miały ogromnie doniosłe znaczenie i przyczynią się wybitnie do poznania kolejności wydań dzieł Kochanowskiego. Staraniem Pol. Ak. Umiej. wyjdzie drukiem bibljografja Kochanowskiego, która będzie stanowić bardzo ważny przyczynek do literatury polskiej. Ostatni zjazd naukowy Kochanowskiego, zorganizowany również przez Akademję Umiej. odbył się w Krakowie w r. 1884. Referaty były wygłaszane w Muzeum narodowem. Do dnia dzisiejszego żyje jeszcze organizator ówczesnego zjazdu prof. Bobrzyński, który miał przemawiać na inauguracyjnem posiedzeniu tegorocznego Zjazdu. Wobec niemożności przybycia prof. Bobrzyńskiego przywita Zjazd im. dawnych uczestników Zjazdu b. minister Ludwik Ćwikliński. Z dawnych referentów żyje jeszcze prezes Tomkowicz, a z uczestników pp. Roman Zawiliński, Bronisław Dembiński, St. Windakiewicz i inni.

* * *

Towarzystwo Miłośników Książki z okazji zjazdu wydaje poczwórny zeszyt czasopisma „Silva Rerum" poświęcony całkowicie J. Kochanowskiemu. Na całość składają się wybitne prace naukowe, oraz zbiór podobizn poety w opracowaniu dr. Bonieckiej. Również wydało Towarzystwo swym nakładem portret J. Kochanowskiego w miedziorycie prof. Jakubowskiego z obrazu Jana Matejki. Uczestnicy Zjazdu otrzymają miedzioryt po znacznie zniżonych cenach. W niedzielę odbędzie się w Muzeum przemysłowem ogólne zebranie bibljofilów przybyłych na Zjazd.

—ooo—

POGRZEB F. PIKA-MIRANDOLI odbędzie się dziś w czwartek o godz. 4 popoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim. **OKR PPS wzywa towarzyszów do wzięcia w pogrzebie licznego udziału.**

ZMARŁ KAROL SIWEK, urzędnik krakowskiej Kasy chorych, po krótkiej chorobie dnia 3 b. m. w wieku 46 lat. Śp. Siwek był dawniej urzędnikiem pow. Kasy chorych w Krakowie, a po połączeniu się tej Kasy z miejską przeszedł do tej. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o 5 popoł. z domu przy ul. Felicjanek 17.

PŁK. KOSTRZEWSKI ODDANY DO DYSPOZYCJI KOMENDANTA KORPUSU. Jak się dowiadujemy, dowódca placu w Krakowie płk. Kostrzewski został zwolniony z zajmowanego stanowiska i oddany do dyspozycji dowódcy korpusu. Na stanowisko dowódcy placu w Krakowie przychodzi komendant 53 pp. w Stryju. Płk. Kostrzewski był przez długi czas komendantem placu i zjednał sobie w Krakowie sympatję.

Z ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu gminy wyzn. wniesioną została interpelacja, w której żądano bezzwłocznego podjęcia kroków zmierzających do otwarcia nowego cmentarza. Prezes zarządu dr. Rafał Landau udzielił wyjaśnień o stanie sprawy, wskazując na konieczność otwarcia cmentarza, tudzież na trudności finansowe, uniemożliwiające wykonanie koniecznych robót na nowym cmentarzu. Następnie uchwalony został regulamin obrad dla Zarządu i dokonano wyboru komisji dla wymiaru podatku wyznaniowego, która w najbliższych dniach dokona wymiaru podatku wyzn. na rok 1930/31.

NAPADY ULICZNE. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w szeregu wypadków napadów ulicznych, jakie miały miejsce w rozmaitych punktach miasta. I tak ofiarą napastników padli: Jan Madejski (lat 39) tokarz, Maks Federgrün (lat 19) cholewkarz, Adam Matuszek (lat 26) krawiec, Karol Kulaga (lat 24) robotnik piekarski, oraz jego towarzysz pracy 23-letni Jan Cienkosz. Rannych po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

PRZEWRÓCIŁA SIĘ FURA Z SIANEM na ulicy Basztowej i spowodowała zatamowanie ruchu ulicznego. Straż pożarna usunęła zaporę z drogi.

ROZTARGNIONY STRACIŁ 700 ZŁ. Stöger Ignacy, przemysłowiec, zam. przy ul. Szlak 20, zgłosił w policji, że pozostawił przy okienku kasy towarowej portfel z kwotą 700 zł., którego po jego powrocie za chwilę już nie znalazł.

OMYŁKA DRUKU. W artykule tow. Diamanda pod tytułem „Przed ćwierć wiekiem", zamieszczonym w numerze z daty czwartek 5 czerwca wydrukowano mylnie rok pierwszych wyborów powszechnych w Austrji. Wybory te odbyły się, jak wiadomo, w r. 1907.

—ooo—

—ooo—

„O REKOPISACH KSIĘGI UBOGICH". Na powyższy temat wygłosi prof. Leon Płoszewski odczyt w Towarzystwie Miłośników Książki (Muzeum przemysłowe) we czwartek 5 bm. o godzinie 8 wieczorem. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WPISY NA PIERWSZY ROK PAŃSTWOWEJ SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się 20 bm. o godzinie 8 rano w budynku przy ul. Aleja Mickiewicza 5, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt), oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa 25 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po długiej przerwie ukaże się znowu tak zawsze popularna „Mysz kościelna" z p. Zaklicką w roli tytułowej. Jutro oddawna niegrana komedja Franka „Grand Hotel", obydwa przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar komedja S. Geyera „Wejście tylko dla państwa", która jest nowym warjantem odwiecznego motywu komedjowego: sługa w roli pana, pan w roli sługi. Komedja ta powtórzona będzie w obydwa dni Świąt Zielonych. Popołdniówki świąteczne poświęcone będą na dwa arcydzieła komedji polskiej: w niedzielę „Zemsta", w poniedziałek „Pan Damazy".

PRZEDSTAWIENIE WAWELSKIE. Scena na dziedzińcu wawelskim zaprojektowana przez rektora A. Szyszko-Bohusza, jest już skończona, instalacja oświetlenia wykańcza się pod kierunkiem dyr. Dubeltowicza. Na Wawelu odbywają się już codziennie próby „Odprawy posłów", w których bierze udział szereg artystów, wypróbowanych już w dawniejszych reprezentacjach. Chór odtwarzają uczennice krakowskiej miejskiej szkoły dramatycznej. Od dziś rozpoczęła się sprzedaż biletów w teatrze im. J. Słowackiego.

„TEATRO DEI PICCOLI" W KRAKOWIE. Słynny włoski teatr sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli" przyjeżdża wkrótce do Krakowa na kilka gościnnych występów. Ostatnio „Teatro dei Piccoli" gościł w Paryżu przez sześć miesięcy.

SPORT

RKS LEGJA—KS PODGÓRZE 2:1. Zwycięstwo Legji tem zaszczytniejsze, że osiągnięte na boisku Podgórza, gdzie trudno gospodarza pokonać. Do przerwy gra toczyła się pod znakiem przewagi Podgórza. Dopiero po pauzie Legja rozwinęła energiczną i ambitną grę przeprowadzając szereg udanych ataków. Bramki dla Legji strzelili: Kasina i Borek Jan. Najlepiej z Legji grali: Rospond, Malarz i Wymysło. Sędziował pod każdym względem wzorowo p. Seidner, któremu należy zawdzięczyć, że gra prowadzona była fair.

RKS LEGJA—KROWODRZA 2:1. W ubiegły czwartek Legja pokonała na swojem boisku Krowodrzę po dość twardej walce.

„WIENER SPORTCLUB—CRACOVIA". — W drugie święto w poniedziałek 9 bm. zjeżdża do Krakowa słynna drużyna zawodowców wiedeńskich, stary mistrz Austrji „Wiener Sportclub". Znakomita ta drużyna rozegra w poniedziałek towarzyskie zawody z ligową drużyną Cracovii. Bilety do nabycia w przedsprzedaży we firmach: Galanterja (plac Marjacki 1); Leitner (Rynek główny Linja C—D); Herzog (ul. Grodzka 42); Perfumerja (ul. Karmelicka 6).

AUSTRJA—POLSKA. Spotkanie o puhar amatorów środkowej Europy odbędzie się 15 bm. w ramach jubileuszu dziesięciolecia polskiego Związku piłki nożnej. — Zawody te poprzedzi spotkanie Kraków—Łódź.

—ooo—

Z Polski

POŻAR POD KRAKOWEM. Wybuchł pożar w zagrodzie Macieja Kołodziejczyka w Brzoskwini pow. Kraków, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i stajnię — ogólnej wartości około 5.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

BÓJKA O DZIEWCZYNĘ, ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ. Na dziedzińcu w gm. Pogwizdowie, pow. Bochnia wybuchła bójka między parobczakami Ludwikiem Latosikiem, lat 24 a Józefem Wełną, lat 16 i Józefem Cichoniem, lat 17, na tle zatargu o dziewczynę. W obronie Józefa Wełny stanął Jan Sowa, lat 21 i uderzył Latosińskiego kijem po głowie tak silnie, że ten następnego dnia między godz. 8—9-tą zmarł wskutek pęknięcia czaszki.

KATASTROFALNE ZDERZENIE DWÓCH ROWERÓW. Jadący rowerem drogą w Myślenicach Adam Kolawa, uczeń 7 kl. gimn. najechał na jadącego na rowerze z przeciwnej strony Karola Cebulę, ucznia 6 kl. gimn. Wskutek zderzenia Cebula upadł i *uderzył głową o kupę kamieni i według opinji lekarskiej doznał pęknięcia czaszki*, wskutek czego stracił przytomność i w stanie takim odwieziony został do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Winę ponosi Kolawa, który jechał nieprzepisową stroną drogi.

W CZASIE ZABAWY WESELNEJ w Gorzowie pow. Chrzanów poraniony został nożami Antoni Zamarlik, lat 21 z Gorzowa. Sprawcami są Jan Balicek, lat 21 i Stanisław Królikowski, lat 24 — obaj z Gorzowa. Rannego pozostawiono opiece domowej.

BANDYCI UDUSILI SIĘ W STARYM SZYBIE WĘGLOWYM. W okolicy Rawy Ruskiej grasowali od dłuższego czasu dwaj bandyci: Dąbek i Mastykarz. Ścigani przez policję ukryli się w starym szybie kopalni węgla w Niwach, powiatu Rawa Ruska, gdzie obaj ponieśli śmierć z powodu zatrucia dwutlenkiem węgla. Ponieważ zachodziło przypuszczenie, że włamywacze, ukryli tam skradzione rzeczy, zwrócono się do straży ogniowej z prośbą o wydelegowanie strażaków do przeszukania szybu. Strażacy zaopatrzeni w maski przeciwgazowe, nie zdołali ustalić nic konkretnego, gdyż nie mogli pozostawić w szybie dłużej niż 2 i pół minuty. Komenda policji w Rawie Ruskiej poleciła właścicielowi gruntu, na którym znajduje się szyb, zasypać go natychmiast.

ZAJŚCIE GRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE. W dniu 31 maja o godzinie 1.40 w nocy, na granicy polsko-litewskiej w powiecie suwalskim, około wsi Olszanka, gminy Wiżajny, patrol KOP w składzie kaprala i szeregowca został nieoczekiwanie ostrzelany silnym ogniem karabinowym z terytorjum litewskiego. Kapral jest lekko ranny. Patrol polski odpowiedział na nieoczekiwany atak strzałami. Na odgłos strzałów sąsiednie placówki KOP pośpieszyły z pomocą, przyczem żołnierze polscy dali około 60 strzałów, czem zmusili litwinów do wycofania się wgłąb swego terytorjum. Jak zdołano ustalić, do patrolu polskiego strzelało kilkunastu żołnierzy litewskich, rozsypanych w trzech punktach odcinka granicznego. Dali oni około 100 strzałów. Na miejsce napadu udał się zastępca starosty suwalskiego, oraz komendant policji w Suwałkach. Fakt ostrzeliwania patrolu z terytorjum litewskiego stwierdza także zeznanie ludności cywilnej.

W DALSZYM CIĄGU ROZPRAWY PRZECIW CZŁONKOM UOW przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Najpierw przesłuchiwano 4 urzędniczki z Targów wschodnich na okoliczności, związane z doręczeniem walizki, zawierającej maszynę piekielną, oraz na szczegóły wybuchu. Następnie zeznawało dwóch posterunkowych, którzy dokonali na ulicy aresztowania oskarżonego Tereszczuka, gdy niesiona przez niego paczka zapaliła się i wybuchła mu w rękach. Wreszcie przesłuchiwano dyrektora Targów wschodnich p. Orzechowskiego, poczem przystąpiono do dalszego odczytywania numerów „Surmy", nielegalnego wydawnictwa UOW.

WYKRYCIE OSZUKAŃCZEJ AFERY. Niezwykłą aferę oszukańczą zlikwidowały warszawskie władze śledcze. Od kilku dni na ścianach domów i słupów reklamowych rozklejano ogłoszenia o poszukiwaniu zdolnych akwizytorów do sprzedaży na raty państwowej pożyczki budowlanej. Jako adres podawano „Hotel Wiedeński", ul. Marszałkowska 102, filja „Zachodniego Banku spółdzielczego" we Lwowie. Ponieważ w b. zaborze rosyjskim sprzedaż papierów publicznych na raty jest zabroniona, policja postanowiła zlikwidować działalność oddziału banku. Wywiadowcy urzędu śledczego w towarzystwie policji mundurowej udali się pod wskazany adres, gdzie zastali niejakiego Romana Kahla, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Goldmana. Kahl oświadczył, że został wydelegowany do Warszawy przez „Zachodni Bank Spółdzielczy" we Lwowie celem zorganizowania tu biura sprzedaży na raty obligacyj pożyczki budowlanej. Sprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że był on karany więzieniem za oszustwa przez sąd lwowski i berliński i jak ustalono we Lwowie, żaden bank nie wysłał Kahla do Warszawy. W bagażach oszusta znaleziono 343 sztuki litografowanych blankietów z zamówieniami na obligacje państwowej pożyczki budowlanej oraz 150 umów, spisanych z rozmaitemi osobami na dostawę obligacyj tej pożyczki. Kahl pobrał od tych osób zadatki w rozmaitych wysokościach.

SYN GRABARZA OKRADA TRUPY. W Zakopanem aresztowano podejrzanego o profanowanie grobów przybranego syna grabarza miejscowego cmentarza 25-letniego Juljana Chojnackiego. Zachodzi podejrzenie, że dopuszczał się okradania zwłok. Chojnacki przebywa w areszcie sądu powiatowego, aż do ukończenia śledztwa i ekshumacji zwłok, na których miał się dopuścić profanacji.

Z zagranicy

ZIMA W ROSJI. Od kilku dni północna i środkowa Rosja oraz Syberja objęte zostały niezwykle zimną falą. W Moskwie temperatura w dzień wynosi poniżej 10 stopni, w nocy zaś parę stopni ponad 0.

WSKUTEK GWAŁTOWNYCH BURZ I NIEZWYKLE ULEWNYCH DESZCZÓW ruch na głównych linjach kolejowych w Anglji i obwodu londyńskiego uległ nocy wczorajszej czterogodzinnej przerwie. Potoki wody zalały trzy tunele kolejowe. Wszystkie oddziały robotników kolejowych pracują obecnie nad usuwaniem wody.

WYBUCH NA OKRĘCIE. W Szangaju w dniu wczorajszym w czasie ładowania jednego z okrętów, nastąpił silny wybuch, którego ofiarami padło **czterdziestu zabitych** i z górą pięćdziesięciu rannych.

Żydzi w Palestynie przeciw Anglji

Wiedeń, 4 czerwca (PAT). „Neue Wiener Tagblatt" donosi z Jerozolimy, że dowodem naprężenia w Palestynie jest fakt, iż poraz pierwszy od czasów okupacji wielki rabin Palestyny **odmówił udziału** w oficjalnej uroczystości urodzin króla angielskiego.

Żądanie zwołania sesji Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 czerwca.

Dziś popołudniu złożono w kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo:

Ponieważ zarządzeniem p. prezydenta z dnia 21 maja br. została zwołana sesja Sejmu bez równoczesnego zwołania sesji Senatu, co jest sprzeczne z duchem konstytucji, oraz z dotychczasową praktyką prawno-konstytucyjną, przeto zwracamy się do p. prezydenta z żądaniem zwołania zgodnie z artykułami 25 i 37 ustawy konstytucyjnej **sesji nadzwyczajnej Senatu.**

Warszawa, 4 czerwca 1930 roku.

Następuje 37 podpisów wszystkich ugrupowań opozycyjnych Senatu.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 czerwca.

Wczoraj popołudniu prezydent Rzeczypospolitej odbył na Zamku dłuższą naradę z marszałkiem Piłsudskim.

Szczegóły pogromu Polaków w Kownie

Gdańsk, 4 czerwca (PAT). Dzisiejsza „Baltische Presse" zamieszcza relację przybyłego ostatnio do Gdańska naocznego świadka niedawnego pogromu ludności polskiej w Kownie. Informator „Baltische Presse" podkreśla, że także i obecny rząd litewski, idąc w ślady rządu Woldemarasa, usiłuje **odwrócić uwagę od coraz bardziej zaostrzających się sprzeciwów wewnętrznych i zwrócić ją w kierunku zewnętrzno-politycznym**, oraz na sprawę mniejszości narodowej na Litwie. Ilekroć tylko zaostrzy się na Litwie przesilenie gospodarcze, wówczas niezwłocznie przychodzi **do zajść na granicy polsko-litewskiej**, oraz do wykroczeń przeciwko zamieszkującej Litwę mniejszości i mieszkającym w Kłajpedzie Niemcom, przeciw żydom kowieńskim, lub, jak ostatnio, **przeciw Polakom**. Wszystkie te zajścia noszą wyraźny stempel **prowokacji** i wywołują w kraju zaniepokojenie i wrzenie, wykorzystywane następnie przez rząd do celów wewnętrzne- i zewnętrzno-politycznych. Ponieważ właśnie w ostatnim czasie trudności wewnętrzno-polityczne, na jakie natrafia rząd Tubelisa, znacznie się zaostrzyły, a sytuacja gospodarcza przybrała niebezpieczny charakter, przeto z całą pewnością należało oczekiwać, iż **w najkrótszym czasie zajdą jakieś wydarzenia, mające na celu odwrócenie uwagi ogólnej w innym kierunku.** Istotnie, rząd litewski wyzyskał sprawę wypadków w Dmitrówce, położonej na terytorjum polskiem, do wysłania noty do Ligi narodów, oraz do zorganizowania **masowych antypolskich demonstracyj.** Schemat tych demonstracyj był taki sam, jaki stosowano już kilkakrotnie przeciwko Żydom i Niemcom. **Policja kowieńska zwerbowała szereg wyrostków,** którym płaciła po 5 litów dziennie, i którym nakazała urządzać demonstracje przed polskiemi przedsiębiorstwami i zakładami. — Odpowiednia ilość demonstrantów znalazła się niezwłocznie, zachwycona nagrodą pieniężną, **napadając na polskie księgarnie, dzienniki, szkoły** itp. Policja interwenjowała na pozór, wszędzie zjawiała się **zapóźno,** gdy demonstranci dokonali już dzieła zniszczenia. Najbardziej oburzającym — kończy informator „Baltische Presse" — był fakt, iż demonstranci po pogromie Polaków udali się do prezydenta ministrów Tubelisa, który z balkonu dziękował im za ich „patrjotyzm".

TELEGRAMY

—o—

Usunięcie nominata p. Bartla

NASTĘPSTWO POWOŁANIA GEN. SKŁADKOWSKIEGO

Warszawa, 4 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Obiegają pogłoski, że w związku z nominacją gen. Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych **obecny komisarz rządu na m. stol. Warszawę p. Kawecki ma ustąpić**, a po powrocie do zdrowia ma objąć to stanowisko usunięty przez p. Bartla b. komisarz p. Jaroszewicz.

(P. Jaroszewicz został usunięty w związku z osobistemi atakami na p. Bartla z tytułu jego życia prywatnego. P. Kawecki został powołany przez p. Józewskiego z województwa wołyńskiego i teraz zapewne powróci tam razem z p. Józewskim).

—ooo—

„JACZEJKA" SANACYJNA W STRONNICTWIE CHŁOPSKIEM

Warszawa, 4 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). W Stronnictwie chłopskiem od dłuższego czasu sanacja robi wysiłki o **wywołanie rozłamu.** Istnieje tam grupa z pos. Kulisiewiczem na czele, który w wysokim stopniu **podlega wpływom sanacji.** Poseł Kulisiewicz jest burmistrzem miasta Błonie pod Warszawą, a ostatnie jego wystąpienia są sprzeczne z uchwałami Stronnictwa chłopskiego.

STAN BEZROBOCIA

Warszawa, 4 czerwca (PAT). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy stan bezrobocia na dzień 31 maja wynosił **228.331 osób.** W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 11.882.

TRANSPORT GAZÓW TRUJĄCYCH PRZEZ POLSKĘ

Warszawa, 4 czerwca (PAT). Władze kolejowe wykryły na stacji granicznej Chojnice niezwykły transport. Między wagonami pociągu tranzytowego, jadącego przez Polskę z Niemiec do Prus wschodnich, znajdował się jeden wóz z napisem „ładunek żyta". Tosamo podawała również notatka w odpowiednim frachcie. Wagon ten wzbudził jednak u władz kolejowych podejrzenie, wobec czego odczepiono go od pociągu i przeprowadzono rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Okazało się, że w wagonie zamiast żyta załadowane były **balony stalowe, wypełnione gazami trującemi.** — Wagon zatrzymano i opieczętowano. O odkryciu tem zawiadomiono władze centralne, które wysłały na miejsce specjalną komisję celem dokładnego zbadania tego tajemniczego transportu.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE FINANSOWE NIEMIEC

Berlin, 4 czerwca (PAT). Gabinet Rzeszy na odbytem wczoraj pod przewodnictwem kanclerza Bruninga posiedzeniu obradował nad projektami ministra pracy w sprawie **reformy ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.** Propozycje ministra zostały przyjęte. Na posiedzeniu tem gabinet przeprowadził szczegółową dyskusję nad wnioskami, dotyczącemi uzdrowienia finansów państwa, a w szczególności nad **redukcją wydatków.**

NIEMCY SKARŻĄ SIĘ NA AGITACJĘ „KOMINTERNU"

Berlin, 4 czerwca (PAT). Z Moskwy donoszą, że zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinow odbył z ambasadorem niemieckim dłuższą konferencję, na której poruszone zostały **zarzuty Niemiec przeciwko ostatnim wystąpieniom „Kominternu" na terenie Rzeszy niemieckiej.** Chodziło o poruszaną już w rozmowach urzędu spraw zagranicznych Rzeszy z ambasadorem sowieckim Krestyńskim, sprawę rozwiązania czerwonej gwardji komunistycznej w Niemczech, co spotkało się ze strony „Kominternu" z bezwzględnym protestem. Litwinow oświadczył, że sowieckie czynniki urzędowe nie mają nic wspólnego z propagandą komunistyczną, jakoteż z wystąpieniami partji komunistycznej w granicach Rzeszy niemieckiej. — Prasa niemiecka wyraża **wątpliwość,** czy wobec takiego stanowiska rządu sowieckiego, niemiecko-sowieckie rokowania gospodarcze będą mogły być kontynuowane.

NARADY NAD PANEUROPĄ BRIANDA

Genewa, 4 czerwca (PAT). Podkomisja polityczna komitetu współpracy europejskiej zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu memorandum Briand'a i sprawozdaniem prof. Bartelemy o suwerenności państwowej przyszłej organizacji Europy. — Przedstawiciel Wielkiej Brytanji twierdził, że dążenia zwolenników Paneuropy są **niebezpieczne dla pokoju świata.**

„DZIEŃ ŻAŁOBY" NA WĘGRZECH

Budapeszt, 4 czerwca (PAT). Zapadło tu postanowienie, by dzień podpisania traktatu pokojowego w Trianon obchodzono jako „dzień żałobny". Wszystkie fabryki mają być nieczynne do godz. 11'30. O godz. 16 zaczną dzwonić wszystkie dzwony w kraju. W parlamencie odbędzie się posiedzenie żałobne, na które wszyscy deputowani mają się zjawić w czarnych garniturach. Węgrzy przebywający zagranicą mają wysłać telegramy protestacyjne do Ligi narodów.

WALKI W INDJACH

Bombaj, 4 czerwca (PAT). Wczoraj wieczorem ludność mahometańska urządziła manifestację sympatji dla Gandhiego. Ulicami miasta przeszedł **olbrzymi pochód**, w którym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Postanowiono trzymać się programu Hindusów, względnie kongresu indyjskiego. Uchwalono rezolucję, wzywającą mahometan **do udziału w ruchu Gandhiego** przez uchylanie się od obywatelskiego posłuszeństwa i bojkot towarów angielskich.

Przegląd gospodarczy

—o—

PŁATNOŚCI PODATKOWE W CZERWCU

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w czerwcu płatne są następujące podatki:

1) *do 15 czerwca* — państwowy podatek *przemysłowy od obrotu*, osiągniętego w maju przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) *do 15 czerwca* — II-ga rata *państwowego podatku przemysłowego od obrotu* za rok 1929 z tytułu różnicy między kwotą wymierzonego podatku za ten rok, a kwotą przypisanych zaliczek na tenże 1929 rok, przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

3) *podatek dochodowy od uposażeń służbowych*, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w czerwcu płatne są *zaległości* odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI BUDOWLANEJ

Warszawa, 4 czerwca (PAT). Dwa pierwsze dni subskrypcji nowoemitowanej premjowej pożyczki budowlanej przyniosły *pokrycie całej sumy pożyczki z dużą nadwyżką*. Sfery finansowe twierdzą, że pożyczka została pokryta conajmniej trzykrotnie.

BARONOWIE WĘGLOWI PRZECIW UDZIAŁOWI POLSKI W KONWENCJI O CZASIE PRACY

Warszawa, 4 czerwca (PAT). Zgodnie z uchwałami ostatniego zjazdu związku Izb przemysłowo-handlowych w Gdyni warszawska Izba przemysłowo-handlowa jako Izba urzędująca związku zwróciła się w jego imieniu do ministra pracy i opieki społecznej, komitetu ekonomicznego Rady ministrów oraz resortowych ministerstw gospodarczych, wypowiadając się *przeciw przystąpieniu Polski do projektowanej międzynarodowej konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem*. W wystąpieniu swojem związek Izb stwierdza, że projektowane ograniczenie czasu pracy w górnictwie węglowem spowodowałoby zmniejszenie (?) produkcji węglowej w zagłębiu dąbrowskiem o około 15%, w górnośląskiem o 13% a krakowskiem o 8%, co w konsekwencji spowodowałoby zwiększenie kosztów własnych produkcji odpowiednio o 18, 16 i 9 procent. Związek Izb stwierdza, że tego rodzaju zwiększenie kosztów produkcji musiałoby się w tym samym stopniu *odbić na cenach węgla*, co stanowiłoby nadmierne i niemożliwe do poniesienia zwiększenie kosztów produkcji wszystkich niemal przemysłów krajowych, jako podstawowych odbiorców węgla. Uregulowanie tej sprawy w płaszczyźnie międzynarodowej nie zmieni faktu, że ciężary, jakie w związku z tem poniósłby przemysł polski, byłyby wobec braku kapitałów obrotowych i szczególnie *ostrego kryzysu* nieporównanie boleśniejsze od tych, jakie dałyby się odczuć przemysłom konkurencyjnym innych państw. Ponadto związek Izb stwierdza, że wprowadzenie w życie wspomnianej konwencji pogorszy(?) w sposób niewątpliwy sytuację polskiego przemysłu węglowego w stosunku do najważniejszego jego konkurenta: Anglji. To pogorszenie sytuacji nader szybko odbiłoby się ujemnie na bilansie handlowym, zmniejszając poważnie eksport węglowy. W zakończeniu swego memorjału związek Izb wyraził nadzieję, że w chwili, kiedy całe gospodarstwo narodowe boryka się w walce o przełamanie niebezpiecznego i przedłużającego się kryzysu; rząd nie dopuści do narzucenia (?) Polsce w drodze międzynarodowego nacisku politycznego postanowień, których konsekwencje w tak poważnym stopniu obciążyły cały nasz organizm gospodarczy.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mysz kościelna“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Grand hotel“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Wejście tylko państwa“ (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Kochanka Rozwolskiego“.
Bagatela: „Biały grzech“.
Corso: „W obronie honoru“ (Tom Mix).

Promień: „Całuję twoją dłoń, madame“.
Sztuka: „Pokusy Europy“.
Uciecha: „Marsz weselny“ (film dźwiękowy).
Wanda: „Statek komedjantów“.
Warszawa: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 5 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.30: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Odczyt z Warszawy. 12.40: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań — p. Marja Dynowska: „Kobieta w poezji Kochanowskiego“. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Pogadanka klasyczna — prof. dr. T. Sinko. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton: „Muzyka wyssana z palca“ — wygłosi dr. Ż. Nowakowski. 20.30: Koncert utworów Moniuszki: chór żeński uczennic szkoły p. M. Mściwujewskiej, pp. Stanisława Żurawska, Helena Hrabiówna, Wiktor Dawido, Antoni Wolak, Anna Dobrowolska, Celina Nadi, J. Walkowski, oraz p. Włodzimierz Ormicki (akompanjament). 21.30: Słuchowisko literackie z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.30: Muzyka taneczna z „Gastronomji“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 b. m.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. X.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.